Cena 20 gr

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

NARODOWE

Życie Gospodarcze

TYGODNIK SPOŁECZNO GOSPODARCZY

Rok II. Łódź, dnia 5 marca 1939 r. Nr 10 (48)

ŁÓDŹ — Lwów — Częstochowa — Katowice — Warszawa — Toruń

NASZE STANOWISKO

wobec fałszywych metod unarodowiania handlu

W numerze 8 naszego tygodnika zamieściliśmy artykuł p. t. **„S. O. S."** w sprawie niebezpieczeństwa, jakie grozi kupiectwu polskiemu na terenie województwa łódzkiego ze strony organizatorów **Związku Chrześcijańskich Zrzeszeń Kupieckich** i zarazem projektodawców statutu. Artykuł nasz wywołał duże zainteresowanie wśród polskiego kupiectwa i ze wszystkich stron składano nam podziękowania za męskie i odważne oświetlenie sprawy. Nasze stanowisko, wyrażone w treści artykułu, nie podobało się tylko pp. Fiedlerowi i Roszakowi ze Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, ul. Piotrkowska 113, którzy w jednym z łódzkich tygodników starają się w sposób nadwyraz mętny usprawiedliwić celowość Związku wojewódzkiego, nie przytaczając ani jednego konkretnego argumentu. Całą argumentacją artykuliku pp. Fiedlera i Roszaka jest tylko posługiwanie się wyrazami „warcholstwo", „niepoczytalny", „nie powołany" i tp. Brakiem rzeczowych argumentów panowie ci wykazali jakby bezmyślność w traktowaniu ważnej sprawy, a operując frazesami ujawnili daleko posuniętą **zarozumiałość i samochwalstwo.**

Pisząc rzeczowy artykuł p. t. „S. O. S.", ostrzegający przed tworzeniem **Związku** na terenie województwa łódzkiego, zgóry byliśmy pewni, że „bracia", których widzieliśmy jako działających w Rotary Clubie i w B. B. W. R., a na terenie Stowarzyszenia przy Piotrkowskiej 113 żarliwie krzewiących **hasła sanacyjne,** postawią się okoniem. Inaczej postąpić nie mogli, skoro się zważy, że w całej swej dotychczasowej działalności unikali i nadal unikają wszelkich pozorów wystąpień przeciw żydom. Zawierali przecież **pakty wyborcze** podczas wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi z **kupiectwem żydowskim** (Stowarzyszenie Kupców m. Łodzi, ul. Piotrkowska 74 i Centr. Handl. Kupców Żydów, ul. Piotrkowska 10) i dzięki temu Izba ta tak jest zażydzona.

Dlaczego zdecydowanie wystąpiliśmy przeciw tworzeniu **Związku** wojewódzkiego, napisasaliśmy ogólnie w poprzednim artykule. Dzisiaj postaramy się stanowisko nasze uzasadnić szczegółowo, demaskując ukryte myśli, tkwiące w projektowanym statucie. Zanim jednakże do tego przystąpimy, musimy złapaną na haczyk „rybę" wyciągnąć z wody i zbadać jej wnętrzności.

Pp. Fiedler i Roszak (o nich musimy mówić, gdyż podpisali w imieniu Stowarzyszenia Polskich Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, ul. Piotrkowska 113 zamieczczony w jednym z łódzkich tygodników artykuł) powołują się w napisanym artykuliku na uchwałę **Ogólnopolskiego Kongresu Kupiectwa Chrzescijańskiego** z listopada 1937 r. co do struktury organizacyjnej tegoż kupiectwa. Między innymi właśnie uchwała przewiduje zorganizowanie **Związków** wojewódzkich, które będą należeć na prawach członków do **Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego**. W tym to celu został już opracowany przez **Radę Naczelną** i uzgodniony z **Ministerstwem Przemysłu i Handlu** projekt statutu. Nawet „projekt ten został na ostatnim posiedzeniu Komisji Organizacyjnej Związku w Łodzi w dniu 6 lutego br. uznany za dobry i niewielkimi poprawkami uchwalony".

Pomijając narazie inne ustępy wymienionego artykułu, wyrażające zarozumiałość i fałszywe twierdzenie, że **„Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi,** jako najstarsza i najpoważniejsza na terenie województwa organizacja kupiectwa chrześcijańskiego, od szeregu lat piastuje mandat i reprezentuje województwo łódzkie w Naczelnej Radzie Kupiectwa Polskiego", oraz omawiające cele i korzyści jakie Związek przyniesie, musimy odpowiedzieć, że właśnie projekt zmontowania na projektowanym statucie **Związku** wojewódzkiego jest **zły,** chociaż został on uzgodniony z **Ministerstwem Przemysłu i Handlu. Kongres** listopadowy odbył się w obecności najwyższych Dostojników Państwa — to prawda. Ale czyż to ma być wystarczającym argumentem, by pisać sążnisty artykuł o konieczności zorganizowania Związku i wprawadzania w błąd, że projekt statutu został już uchwalony przez Komisję Organizacyjną 6 lutego. Zresztą uchwały Kongresu to nie żądanie bezwzględnego ich zrealizowania.

Gdyby bowiem one musiały być bezwzględnie zrealizowane, to pp. Fiedler i Roszak jako kierownicy Stowarzyszenia przy Piotrkowskiej 113 piastujący mandat w Naczelnej Radzie powinni przedewszystkim wprowadzać w życie uchwały Kongresu, które mówią, że „unarodowienie handlu jest nieodzowną koniecznością gospodarczą...".

Ale p. Fiedler, który za pomocą Związku, mającego być li-tylko biurokratyczną nadbudówką zasypującą organizacje kupieckie **stosem dodatkowych okólników, ankiet i różnego rodzaju pism oraz ściągającą opłaty na pensje dyrektorów i urzędników,** chce na gwałt unarodowić i podnieść życie gospodarcze, ukrywa, że **jest wice-prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej w Łodzi** i ani razu **nie występował przeciw żydom, nie żądał ich usunięcia i nie domagał się skreślenia subsydiów na żydowskie instytucje.** Tę samą taktykę stosował, piastując mandat członka Rady przybocznej Zarządu Miejskiego w Łodzi.

Obecnie pp. Fiedler i Roszak są bardzo czynnymi działaczami Ozonu. Wiadomo, Ozon każe bałamucić społeczeństwo polskie hasłami antyżydowskimi, których nigdy nie zrealizuje. Taki jest teraz kurs. A ponieważ wolno teraz mówić o żydach, to na gwałt chcą uczyć tych, co to w długoletniej walce nie tylko w kierunku unarodowienia handlu, ale odebrania żydom praw i wypędzenia ich z Polski, **tracicili najwięcej, byli i są szykanowani, siedzieli i siedzą w więzieniach.** Że Wam, Panowie teraz dla odmiany wolno się bawić we frazeologię narodową, to to zawdzięczajcie **całopalnej ofierze polskiego narodowo uświadomionego chłopa, robotnika, polskiego rzemieślnika i polskiego drobnego kupca.**

A co dotychczas w kierunku odżydzenia handlu i skonsolidowania wysiłków kupiectwa chrześcijańskiego zrobili panowie z Zarządu Stowarzyszenia Kupców i Przemysłowców Chrześcijan w Łodzi, ul. Piotrkowska 113? Negatywnego dużo, pozytywnego nic. Jak ci panowie budzą społeczeństwo polskie do walki z żydami, niech świadczą ocenzurowane przez nich, w okresie urządzania manifestacji kupiectwa chrześcijańskiego, transparenty oraz **„Dzień Kupca Polskiego"**, z nieudania którego, przy zupełnym odseparowaniu się od społeczeństwa polskiego i nazwaniu energicznych w działaniu pewnych grup narodowych szumowinami przez pewne osoby, śmiało się całe żydostwo.

We wspomnianym artykule pp. Fiedler i Roszak wypowiadają się za zorganizowaniem Związku i przyjęciem projektowanego statutu, dlatego, że projekt ten został już podobno przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu uzgodniony. To według tych panów ma najwięcej przemawiać za zorganizowaniem Wojewódzkiego Związku. Komentarze zbyteczne, gdyż ci panowie zawsze chcą się chronić pod płaszcze jakichś autorytetów z braku własnej logicznej i zdrowej koncepcji. Nie będziemy przytaczać dalszych jałowych wynurzeń tych panów w postaci takich wyrazów jak: „Związek Wojewódzki ma zapładniać, ożywiać, instruować" i t. d., i t. d. Wszystko to jest bez znaczenia, gdyż wspomniany Związek, jako nadbudówka wojewódzka, opanowany przez prezesów, głodnych stale różnych zaszczytów i przez dobrze płatną biurokrację, będzie tylko jeszcze jedną więcej placówką biurokratyczną.

Zapytujemy więc pp. Fiedlera i Roszaka: dlaczego to panowie, z których pierwszy jest prezesem, **nie chcieli przystąpić do konsolidacji, któraby połączyła w jedną całość wszystkie istniejące organizacje kupieckie na na terenie Łodzi?** Dotychczas połączyły się, wykazując dużo dobrej woli, **Stowarzyszenie Kupców i Przemysłowców Polskich oraz Chrześcijańskie Zrzeszenie Kupców i Drobnych Przemysłowców.** Czy idziecie, panowie, oddzielnie w obawie, że wśród narodowo uświadomionego kupiectwa nie znajdziecie pola do swej działalności.? *(c. d. na stronie 2-ej.)*

Spróbujmy zagadkę wyjaśnić, rozpatrując chytrze i celowo opracowany projekt statutu.

A więc. Nie znamy statutów, w których by były takie dziwolągi, jak w statucie omawianego Związku, który będzie spełniać niechybnie dobrze swoje zadanie, ale w roli hamulca wszelkich poczynań w kierunku odżydzenia i unarodowienia handlu. Za taką pracę niewątpliwie spłyną na kierownictwo Związku — nadbudówki, nowe zaszczyty i odznaczenia.

Naprzykład:

§ 6 mówi, że **„Statuty Zrzeszeń należących do Związku nie mogą być sprzeczne z zasadami niniejszego Statutu"**, czyli że jeżeli statuty Zrzeszeń Kupieckich będą się czymkolwiek różniły od statutu Związku, to nie będą one mogly do tego Związku - nadbudówki należeć.

§ 8 lit. a) mówi: **„przestrzegać postanowień niniejszego statutu oraz zasad lojalności wobec Związku"**, lit. c) **„udzielać Związkowi wszelkich informacyj potrzebnych dla działalności Związku"**.

Rozpatrzmy pojęcie tej „lojalności". Można je rozciągać jak gumę. Pytanie: jaką lojalność mogą mieć na myśli redaktorzy tego statutu? Punkt ten dokładnie o tym nie mówi. Ani jeden paragraf statutu nie mówi, że Związek musi dążyć do wzmocnienia handlu polskiego przez równoczesną akcję gospodarczą skierowaną przeciwko żydom. Przypuśćmy, że Ozon, czy podobny twór, który ma wpływy w administracji państwowej, nagle zmienia kierunek i dusi wszelkie przejawy walki z żydostwem. Władze Związku Wojewódzkiego jak wiemy na przykładach wszystkich Izb P.-H., Rz. i Rol., z łatwością będą ulegały wpływom administracji, która życia gospodarczego nie zna, a dąży do politycznego podporządkowania sobie wszystkich samorządów. Co wtedy będzie wówczas uznawane za lojalność, jeśli zarząd jakiegoś stowarzyszenia będzie zdecydowanie popierał ruch antyżydowski i brał w nim czynny udział? A czy udzielanie **wszelkich** informacyj będzie należało do prac gospodarczych? Nie wymieniono przecież jakich informacyj, tylko **wszelkich. Czy nie będzie to kontrola nad prawomyślnością Zarządów?**

Albo dla przykładu cały § 9 i część § 10, w których jest mowa o braniu udziału delegatów we wszystkich zebraniach stowarzyszenia, o zawieszaniu działalności zarządów, o prawie odmówienia przyjęcia zrzeszania do Związkn bez podania przyczyny. Czyż to nie jest doskonała cenzura? Pocóż mają się zajmować kontrolowaniem przekonań i to przekonań narodowych, bo masy kupiectwa polskiego były i są narodowe z natury rzeczy, inne czynniki? Niech wzajemnym kontrolowaniem przekonań uprzykszają sobie życie sami kupcy. (Mamy stale na myśli to, że — jak życie wykazuje — biurokratyczna nadbudówka kupiectwa będzie uzależniona od postronnych czynników).

Jak według tego statutu będzie dokonany wybór delegatów w pierwszym roku świadczy fakt, że tylko zamożniejsze stowarzyszenia będą posiadały odpowiednią ilość delegatów, gdyż to jest uzależnione od tego ile razy 2000 zł. mieści się w ogólnej sumie składek członków danego zrzeszenia, zatem ten sposób wyboru delegatów wymierzony jest przeciwko finansowo słabym zrzeszeniom i dlatego stwarza przywileje dla bogatych zrzeszeń.

§ 28 mówi, że Zarząd Związku może powołać jednego lub kilku dyrektorów i wicedyrektorów. A więc sprawami kupieckimi będą się zajmować w pierwszym rzędzie sami dyrektorzy.

Z braku miejsca musieliśmy pominąć wiele innych równie ważnych jak i niebezpiecznych paragrafów. Dla orientacji te jednak wystarczą.

Na zakończenie musimy dodać, że narodowo myślące kupiectwo polskie na terenie Łodzi i województwa łódzkiego nie zgodzi się na stworzenie jeszcze drugiej Izby Przem.-Handl. w postaci omawianego Związku, którego władze prócz różnych ankiet, zapytań i t. p. papierków **nic zrzeszeniom nie dadzą**, a jeno **dodatkowo obciążą ich budżety** i bedą miały **cenzorów**, i hamulca. Zdobędą mandaty niektórzy prezesi i na tym koniec. I to jacy jeszcze: powolne narzędzia obcych kupiectwu czynników. Brak jest odpowiednich kierowników zarządów w poszczególnych zrzeszeniach, a na gwałt jeszcze się tworzy nowe prezesury. Nie tą drogą zjednoczy się i zbliży do społeczeństwa chrześcijańskie kupiectwo.

Należy istniejące organizacje łączyć w sposób organiczny i na podstawie wspólnej idei bez uciekania się do środków administracyjnych i mechanicznych. Trzeba oddziaływać bezpośrednio.

Związek wojewódzki byłby tylko biurokratyczną nadbudówką i — jak z artykuliku pp. Fiedlera i Roszaka wynika — miałby uboczne cele i zadania krzewienia ozonowej polityki.

Kupiectwo z wami nie pójdzie, bo chce ono rzetelnej pracy i odżydzenia kraju.

Oto nasze stanowisko. Z.

W obronie kupca spożywczego

Czy mandatami karnymi

powinno się obarczać tylko kupca?

Ktokolwiek zetknął się z niezmiernie ciężką pracą kupca spożywczego ten z wielkim szacunkiem musi się odnieść, tak do osoby sprawującej ten zawód, jak i do jego pracy.

Z przykrością należy stwierdzić, że praca kupca spożywczego, zaharowanego od świtu do późnego wieczoru, nie jest należycie doceniana przez czynniki administracyjne. Praca spożywcy jest niezwykle utrudniona anormalnymi nawykami klijenteli i jednostronnymi karami, stosowanymi przez nadzór administracyjny.

Jednym z najgorszych nawyków klijenteli, to robienie zakupów bez oglądania się na przepisy odnoszące się godzin handlowych. Tym sposobem k. spożywczy stał się poprostu niewolnikiem 4-ch ścian swego sklepu. W interesie musi być zawsze. Klijent kiedykolwiek zechce musi być w towar zaopatrzony, bo w przeciwnym razie kupiec straci klijenta a na dobitkę usłyszy kazanie w rodzaju: „jak to się zbogacił, już nawet nie chce handlować" — lub w innym rodzaju — „a to próżniak, a mówiłam, że Polak nigdy dobrym kupcem nie będzie; teraz muszę iść do żyda!"

Władze usiłują wprawdzie przyjść kupcom spożywczym z pomocą i pilnują zamykania sklepów o wyznaczonej godzinie, ale klijenci doskonale znają wejścia od tyłu i tamtędy trapią kupca. I co ciekawsze, że ruch, po zamknięciu frontu, zaczyna być od tyłu silniejszy niż miało to miejsce w przepisowych godzinach handlu. W wyniku tego kupiec pracuje niejednokrotnie do północy. Nikt nie zważa na to, że o czwartej lub piątej rano kupiec znów musi być na nogach, bo przyjechał piekarz, po nim mleczarz i t. d. i t. d., po dostawcach klijenci i tak w koło... Nikogo nie obchodzi kiedy kupiec śpi, odnawia zapasy...

— Przepraszam, policja czuwa nad spokojną pracą kupca, ktoś powie -są przecież kary za kupowanie nie w godzinach handlowych.

— Owszem wiemy o tym. Kary są, ale kto je płaci? Otóż to właśnie jest sprawa o którą nam chodzi. **Grzywna za sprzedawanie towaru po godzinach handlowych dotyka wyłącznie kupca i tu jest błąd.** Zdaniem naszym, **karę powinien płacić i kupujący. Klijent, bowiem wina tu jest obopólna,** nawet twierdzę, że kupiec mniej tu zawinił niż klijent. Kupiec z natury rzeczy musi być usłużny więc stara się klijentowi za wszelką cenę dogodzić, gotów nawet chwilowo stracić ale klijenta pozyskać sobie. Klijent natomiast spóźnione zakupy robi tylko zazwyczaj wskutek niedbalstwa. Łatwo więc potrafi się oduczyć tego nałogu, jeśli stanie się on kosztowny, gdy będzie musiał płacić grzywnę.

Czas najwyższy skończyć już z teroryzowaniem kupców spożywczych przez niedbałą klijentelę. Czas najwyższy, aby spożywca miał możność pracy w takich warunkach w jakich pracują jego koledzy z innych branż. Odpowiednie zarządzenia policyjne mogą temu pomoc.

J. S.

Polski wytwórca, kupiec i rzemieślnik

powinni wiedzieć, że

»Narodowe Życie Gospodarcze«

jest organem niezależnym, walczącym o unarodowienie życia gospodarczego kraju.

Organ, który chce być i jest niezależnym, nie może szukać poparcia ze strony środowisk obcych naszym narodowym interesom.

Popierać go powinni tylko swoi.

Zwracamy się przeto tą drogą do wszystkich naszych Czytelników

o wpłacenie zaległej prenumeraty

„Halka" w polskich rękach

Znana z komfortu i wykwintna restauracja-winiarnia pod firmą „Halka" przeszła w polskie ręce P. Jerzego Kurzyńskiego, obywatela z Gdyni znanego i bardzo cenionego na tamtejszym gruncie.

To też niewątpliwie „Halka" będzie teraz miejscem spotkań sfer towarzyskich: asów świata gospodarczego, intelektualnego i artystycznego.

Kierownictwo restauracji „Halka" zapowiada wkrótce dla swych miłych gości wiele ciekawych niespodzianek, a od dziś już występy niezrównanej pary tanecznej Chariss i Brijan.

Wszyscy łodzianie którzy raz odwiedzą restaurację „Halkę" Łódź, Moniuszki 1 napewno zostaną stałymi bywalcami, gdzie mogą bardzo mile i wesoło spędzić wieczór, słuchając pierwszorzędnego zespołu muzycznego, a przytem coś wypić i zjeść ze smacznej i zdrowej kuchni co jest główną zaletą na nasze żołądki.

Panu Dyr. Kurzyńskiemu życzymy na terenie miasta Łodzi pomyślnej i owocnej pracy (G).

Miasta w tarapatach

Wprawdzie nie czytamy i nie słyszymy już teraz o upadłościach miast, jak to miało miejsce przed kilku laty. Niemniej położenie materialne wielu miast polskich jest naprawdę krytyczne.

W latach dobrej koniunktury dużo miast rozdęło swe budżety do niemożliwych granic, nie oglądając się na swoje rzeczywiste dochody, a licząc na subwencje, pożyczki etc.

Brak chociażby skromnej dozy przewidywania, kpiny z ostrzeżeń ludzi, widzących przyszłość w mniej różowych kolorach — zaczęły mścić się za lata „radosnej twórczości" i to już natychmiast u progu kryzysu gospodarczego.

Z kryzysem dopiero także odczuć się dały w całej rozciągłości straty w dochodach, poniesionych przez miasta na skutek przyjęcia przez państwo pewnych uprawnień podatkowych. Jednocześnie, z drugiej zaś strony, wzrosły ciężary różnego rodzaju, przejawiające stałą tendencję wzrostu, niźli spadku. W konsekwencji miasta straciły podwójnie: zarówno na przychodzie, jak i przez zwyżkę wydatków.

Począwszy od 1925 r. samorządy miejskie straciły na:

1) udziale w podatku dochodowym o połowę,
2) zmniejszeniu klucza podatku dochodowego, z którego miasta otrzymują swoją część,
3) zredukowaniu udziału miast w opłatach monopolowych z 30 do 12 proc.,
4) odebraniu prawa poboru dodatków do podatku przemysłowego z przedsiębiorstw państwowych,
5) w 1925 r. nałożono na miasta obowiązek dostarczania mieszkań zawodowym wojskowym oraz ponoszenie 1/3 różnicy między faktycznym komornem, płaconym przez miasto, a wynagrodzeniem, wpłaconym na ten cel przez Skarb Państwa,
6) w 1926 r. zwolniono Skarb Państwa od ustawowego obowiązku pokrywania połowy kosztów budowy gmachów szkół powszechnych,
7) obniżenie stawki opłat alienacyjnych,
8) zniesieniu opłat kopytkowych, postojowych i rogatkowych,
9) zniesieniu podatku od przedmiotów zbytku i wiele innych.

Łączny spadek dochodów, powstały na skutek likwidacji wymienionych źródeł, szacuje się na 125 milionów złotych w ciągu 10 lat. Niewiele ponad tę sumę, bo 150 milionów, miasta potrzebują na konieczne inwestycje,

Zmniejszenie dochodów (głównie podatków) miało by swe słuszne uzasadnienie, gdy by czynione były w myśl zasadniczej redukcji obciążeń obywatela i zmniejszeniem wydatków miejskich. Niestety, tego w danym wypadku powiedzieć nie można. Dochody jeno przeniesiono na konto państwa, wydatki zaś na rachunek samorządów.

W dzisiejszych warunkach miasta mają do spełnienia wielkie dziejowe posłannictwo: muszą stworzyć polski stan mieszczański i wchłonąć w swój organizm nadmiar ludności wiejskiej.

Penetracja ludzi wsi do miast wzrasta. Dzieje się to zresztą wszędzie w Europie. Dość powiedzieć, że w Niemczech w ciągu ostatnich 5 lat uciekło ze wsi do miasta 800.000 ludzi. Ruch taki i u nas ma dość duże natężenie.

Ucieczka rodzin chłopskich znajduje swoje uzasadnienie w trudnych warunkach egzystencji na wsi, gdzie przeciętny zarobek robotnika rolnego nierzadko wynosi 80 groszy dziennie.

Zagadnienie spolszczenia miast nie od dzisiaj jest sprawą palącą. Dokonywać się ono nie może samopas, bez konkretnego planu, przez wyłączne osiedlanie się biedy chłopskiej w miastach. Tak pojęte polszczenie nie daje żadnej gwarancji należytego rozwoju miast i przyczynia się do narastania nowych warstw proletariatu, groźnego nie tylko dla osiadłego od lat w mieście robotnika jako konkurencyjna siła robocza, ale także dla spokoju publicznego. Nie znajdują zarobku, bo i o niego w mieście nie trudno, widząc jednocześnie miejski blichtr życia, skory jest na podszepty wywrotowych elementów.

Troska o tych osiedleńców spada także na karb samorządu. Automatycznie wzrastają wydatki w wielu działach gospodarki miejskiej (zdrowie, opieka itp.). Ciężary zwiększają się, dochodów jednak z tego tytułu nie ma żadnych lub prawie żadnych.

Zewnętrzny wygląd naszych miast pozostawia wiele do życzenia. Nie może to ulec widocznej poprawie tak długo, dopóki nie wyleczy się ich budżety z chronicznej choroby materialnej.

Władysław Baczyński.

ŻYDZI...

Ile poszczególni **żydzi** mają na sumieniu **zbrodni wobec narodu polskiego,** mówią o tym historia i fakty z chwili bieżącej. Oni są inspiratorami zbrodniczej działalności partii komunistycznej i oni stanowią — jak ostatnio w Sejmie wykazano — **największy odsetek przestępców.** Pos. Jóźwiak przytoczył z rocznika statystycznego cyfry dotyczące przestępstw. Jeśli właśnie chodzi o przestępstwa z chęci zysku, to odsetek żydów znacznie przekracza procent ludności polskiej w Polsce. Gdy zaś dodamy, że w przestępstwach przeciw państwu figuruje naprzykład 573 katolików (nawiasem mówiąc katolików z nazwy, bo przede wszystkim komunistów), a 628 żydów, to trudno nie mieć wrażenia, że rozumni Polacy w każdym niemal żydzie widzą albo złodzieja, albo oszusta, albo komunistę...

Społeczeństwo polskie nie bez ważnej przyczyny chce usunąć żydów z kraju lub zepchnąć ich narazie do getta. Społeczeństwo polskie dobrze pamięta szpiegowską robotę żydów podczas wojny polsko-bolszewickiej oraz strzelanie do żołnierzy polskich w Białymstoku, Lidzie, Krakowie i t. d., i t. d. Zresztą, co tu sięgać do czasów, od których nas dzieli dwudziestoletni okres życia bez trzech zaborców. Czyżby Polacy byli tak naiwni i nie pamiętali, jak niespełna rok temu, w czasie pamiętnych dni litewskich **żydzi zrobili run na banki i P. K. O.?** Zrobili dlatego, bo są **obcym, szkodliwym, zdradzieckim elementem** dla naszego narodu, bo nie są Polakami. Mogą być z metryki katolikami, ale nie są Polakami, a skoro zaś nie są, stanowią groźnych zaborców, którzy posługując się talmudycznymi zasadami, niszczą zdrowie i byt naszego narodu.

Żydzi nie są godni tego, by Polak z nimi rozmawiał, dyskutował i ich traktował jak inną obcą narodowość. Swoją niecną i zbrodniczą robotą doprowadzili do tego, że Polacy odnoszą się do nich z obrzydzeniem. A jak wielką obrazą jest nazwanie nieżyda żydem, niech nam powiedzą liczne wyroki sądowe.

Symcha Nower, obecnie **Stanisław Jasiński** z **„Kupca i Rzemieślnika"** w Łodzi, figurujący w książce telefonicznej obok tego samego numeru telefonu **(148-11)**, co numer **redakcji i admin.** wymienionego tygodnika, napewno wie o tym dobrze i nazwy żyda się wstydzi. A ponieważ jest żydem, nie wytrzyma i na ten nasz artykuł o żydach będzie w następnym numerze żydowskiego pismidła trząsł się ze złości. Zwykła rzecz **— żydowi chodzi o żydów,** a nie o Polaków, tym bardziej o polskie kupiectwo, polskie rzemiosło i polską prasę. Po pewnym czasie złość jego zamieni się w paniczny strach, kiedy przed oczyma żydów stanie widmo **żółtej łaty na chałacie,** widmo **getta, Madagaskaru...** I widmo **pozbawienia praw obywatelskich,** czego się jednomyślnie Polacy teraz domagają. **Nie będzie miał wtedy prawa być redaktorem.** A trzeba wiedzieć, że lojalnym i pożytecznym obywatelom praw obywatelskich się nie odbiera...

Z pełni praw będą korzystać tylko Polacy a z pośród nich i ci, których Nower zalicza, do zbrodniarzy za spełnianie świętego wobec Polski obowiązku odżydzenia kraju.

Branie udziału w ogólnej akcji przeciw żydom Polacy uważają za narodowy zaszczyt, tak samo jak w obronie granic, czy to się Machabeuszom podoba czy nie.

Marian Witczak

W sprawie odraczania terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1939

Nawiązując do wzmianki, zamieszczonej w sprawie wymienionej w nagłówku w poprzednim numerze, komunikujemy, że według otrzymanych w ostatniej chwili informacyj Ministerstwo Skarbu wyda okólnik w r. b. o treści identycznej, jak w roku ubiegłym w przedmiocie przesunięcia terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1939.

Dla orientacji przypominamy, że okólnikiem z dnia 5 lutego 1938 r. L, D. V. 3207/2/38 (Dz. Urz. Min. Skarbu Nr. 4 poz. 105) Ministerstwo poleciło załatwiać przychylenie wszystkie indywidualne podania prowadzących księgi handlowe osób fizycznych i spadków wakujących o odroczenie terminu do składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1938, nie dłużej niż do 1 kwietnia 1938, nawet gdyby podania te nie zawierały szczegółowych motywów.

O dozorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych

Izba Przemysłowo-Handlowa komunikuje, że w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 13 poz. 72 z rb. ogłoszone zostało rozporządzenie Ministra Opieki Społecznej z dnia 18 stycznia 1939 r. wydane w porozumieniu z Ministrem Przemysłu i Handlu o dozorze nad wyrobem i obiegiem środków kosmetycznych.

Rozporządzenie to, które weszło w życie z dniem ogłoszenia, normuje wyrób i sprzedaż środków kosmetycznych. Z chwilą ogłoszenia normuje wyrób i sprzedaż środków kosmetycznych. Z chwilą ogłoszenia powyższego rozporządzenia straciło moc obowiązującą rozporządzenie z dnia 25. VI. 1934 r. (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 523)

Tylko ten towar jest modny — który jest polski.

PRZEMIANY NA DRODZE DO INDYJ

„Wojna jest rzeczą ryzyka. Ale o ile możności ostrożnego ryzyka".

Marszałek Robertson

Jeszcze nigdy chyba, od czasów kiedy Abraham Duquesne, admirał króla arcychrześcijańskiego Francji rozgromił pod Agostą (1676 r.) holenderską flotę de Ruytera, — jeszcze nigdy chyba sprawy Wielkiej Brytanii nie układały się na Morzu Śródziemnym tak niepomyślnie jak obecnie. Przynajmniej tak się na pierwszy rzut oka wydaje.

Mussolini, wcielając w czyn starą rzymską zasadę „Navigare necesse est", nie poprzestał na hasłach i odezwach. W ciągu kilkunastu lat ery faszystowskiej, stworzył na wskroś pełnowartościową i nowoczesną marynarkę wojenną, nie żałując na nią pieniędzy i wysiłków. Dochód z tego, rzekomo w naszym pojęciu kosztownego i ryzykownego przedsięwzięcia, był stosunkowo szybki, a tak olbrzymi, że w Polsce—kraju o lądowej mentalności — wciąż jeszcze nie pogodzono się z faktem „cudownej" zmiany Morza Śródziemnego z „zamkniętego" na „otwarte", właśnie tej potędze morskiej. Mówi się o sukcesach polityki włoskiej, o zdobyciu rozległych posiadłości kolonialnych, o wpływie italskiego lotnictwa na przebieg wydarzeń — natomiast rola italskiej marynarki wojennej jakoś nie znajduje odźwięku. A tymczasem ta to marynarka stanęła wpoprzek imperialnego szlaku brytyjskiego — do Indyj.

Oczywiście — gdyby flota była słaba, złożona tylko z okrętów lekkich, to nawet i doskonałe lotnictwo włoskie nie zdołało by ani otworzyć transportom własnym drogi do Abisynii, ani zaważyć na decyzji polityków brytyjskich. Anglia poprostu zamknęłaby kanał Suezki dla transportów włoskich i bez wojny położyłaby kres przedsięwzięciu. Lotnictwo niby na to nie pomogło — bo burząc kanał, zburzyłaby jednocześnie najbliższą drogę do włoskich posiadłości kolonialnych.

Ale flota włoska, złożona ze wszystkich typów okrętów, od wielkiego pancernika do maleńkiego ścigacza, silna na wodzie, pod wodą i w powietrzu, bo poparta przez jej własne doskonałe lotnictwo morskie — przedstawiała sobą w basenie śródziemnomorskim siłę, z którą uporać się, nawet silniejszemu, nie byłoby rzeczą łatwą. Dlatego też — w myśl zasady marszałka Robertsona — politycy i admirałowie Wielkiej Brytanii woleli załatwić rzecz polubownie, niż wdać się w ryzykowną awanturę, mogącą z pewnością przerodzić się w konflikt europejski i nawet w wypadku wygranej, kosztować wiele, wiele pieniędzy i jeszcze więcej istnień ludzkich. I tak — flota wojenna Italii potrafiła bez jednego wystrzału, otworzyć swej ojczyźnie drogę do imperium kolonialnego, potrafiła z morza pozornie zamkniętego, znaleźć wyjście na dwa Oceany.

Strategiczne położenie półwyspu Apenińskiego, dzielącego Śródziemnomorze na dwa baseny — wschodni i zachodni — ułatwia marynarce italskiej jej zadanie. Po środku system jej podstaw operacyjnych przecina morze na pół, przecinając jednocześnie brytyjski szlak imperialny wzdłuż linii Sycylia—Pantellaria—Tripoli. Na Wschodzie bazy Dodekanezu strażują między wylotem kanału Suezkiego a cieśniną Dardanelską. Na Zachodzie gdzie dotychczas sytuacja była najmniej korzystna, — zwycięstwo generała Franco — otwiera przed polityką morską Włoch nowe horyzonty: bazy na Balearach, a nawet na kontynencie hiszpańskim, z jednoczesnych szachowaniem Słupów Herkulesa (Gibraltaru) od strony lądu.

Wobec takiej sytuacji, Wielka Brytania — widać już rozpoczęła działalność której celem będzie przerzucenie szlaku imperialnego do Indyj na starą drogę Vasco da Gamy — dookoła Przylądku Burz. Przylądek Dobrej Nadziei i przylądek Agulhas fortyfikowane są zawzięcie, a okoliczne porty zamieniono na cenne podstawy operacyjne dla floty Zjednoczonego Królestwa. Z drugiej strony wzmocniony jest łańcuch twierdz na Oceanie Indyjskim — od blokującego Morze Czerwone Adenu aż po Singaporl i Hong-Kong.

Że jednak najsilniejsze jednak twierdze nie potrafią dać wolności morskiej, nie potrafią dać bezpieczeństwa żegludze, a tym samym zaopatrzenia metropolii — tedy „gros" wysiłku zbrojnego Wielkiej Brytanii przypadło na rozbudowę marynarki. Tej marynarki, która i tak po dziś dzień była „królową mórz", a którą pokojowo usposobieni teoretycy polityczni w ostatnich czasach nieco zaniedbali.

7 nadpancerników, 12 krążowników, 21 kontrtorpedowców, 12 okrętów podwodnych, 5 lotniskowców, 32 okręty pomocnicze oraz kilka tuzinów ścigaczy znajduje się w tej chwili w śpiesznej budowie na stoczniach brytyjskich. Od nich to — i od okrętów już gotowych — zależeć będzie w najbliższym czasie układ polityczny świata — która z obu osi zwycięży, może nawet bez wojny: Londyn—Paryż czy Rzym—Berlin. Jako, że żadne posunięcie polityczne nie może się dziś obyć bez udziału siły zbrojnej.

Podkreślić należy, że wbrew temu co się często u nas myśli — dysproporcja w liczebności sił morskich nie przestraszyła jak dotąd słabszej osi rzymsko-berlińskiej. Politycy są tam dobrze zorientowani przez admirałów, dowodzących, że w dogodnych warunkach strategicznych i przy dobrym duchu — nawet słabsza flota ma szanse zwycięstwa — pokojowego lub wojennego — byleby była rozbudowana do granic wartości taktycznej, obejmującej wszystkie kategorie okrętów i silne lotnictwo. Ba — „nowa szkoła" twierdzi nawet, że wojsko na lądzie jest już tylko powołane do zajmowania i lokalnego „czyszczenia" terenów. O powodzeniu decydują natomiast: marynarka i lotnictwo.

Anglicy pocieszają się, że dzięki zwiększonej szybkości statków, stara droga dookoła Przylądku Dobrej Nadziei nie będzie trwała dłużej od podróży przez Suez. No i że system „zaciskania pasa" na dłuższy dystans nie sprzyja duchowi narodów...

Ale fakt otwarcia Morza Śródziemnego przez Italię, zbiega się niezaprzecznie z faktem zagrożenia brytyjskiej drodze do Indyj i osłabienia jej wpływów na Lewancie.

W tym wszystkim pamiętać winniśmy, że i Bałtyk pozostanie morzem zamkniętym dla tego, kto nie posiada na nim pełnowartościowej siły zbrojnej.

FRASZKI

Kto zacz „Kwapiński"?

Ot, ciekawa
całkiem sprawa:
Łódź ma prezydenta.
Niech mi jednak kto wyśpiewa,
jak się przecie on nazywa?
... bo pisały żydy o nim,
że „Kwapiński" to pseudonim.
Może inne ma na święta,
inne znów na codzień
imię?
W każdym razie rzecz niezwykła.
— Czyś ty miała kiedy, Łodzi,
prezydenta bez nazwiska.?

bacz.

Potrzebny nam nowy Girard

Piękne pole dla inicjatywy prywatnej

Niejednokrotnie urodzaje na Ziemiach Wschodnich były narażone na klęski zależnie od pogody. Nasz wschód ma nierównomierny klimat i spotyka się lata zbyt mokre i zimne, lub zbyt suche i gorące. Odbija się to bardzo ujemnie na urodzajach. Jedyną rośliną, na której rolnik nie traci, jest len. W mokrych i zimnych latach rozwija się pięknie włókno, surowiec dla przemysłu tkackiego, w latach suchych i gorących, kiedy włókna są krótsze, rozwijają się wspaniale nasiona, surowiec dla przemysłu olejarskiego. Asekuracja prawie stuprocentowa.

Pomimo wielkiego zastosowania i opłacalności hodowla lnu rozwija się bardzo powoli i jest daleka do pokrycia pełnego zapotrzebowania.

Odgrywa tu poważną rolę czynnik psychologiczny. Sama propaganda nie wystarcza Brak tu jest podniety bezpośredniej i namacalnej, jakim jest bliskość fabryki, zakładu przetwórczego, który jest nie tylko odbiorcą płodów, ale i odbiorcą robocizny. Zostaje zawiązany węzeł wzajemnej zależności producenta rolnika i producenta-fabrykanta.

Na Ziemiach Wschodnich brak jest fabryk, które by nie tylko były zakładami przetwórczymi, ale były by największem czynnikiem propagandowym dla uprawy lnu.

Fabryki na Ziemiach Wschodnich znajdą wyjątkowo korzystne warunki rozwoju, Budowa gmachów fabrycznych i budynków gospodarczych jest o 50 proc. niższa, niż w innych częściach kraju. Robocizna jest niewspółmiernie tańsza od robocizny w obcych ośrodkach przemysłowych. Węgiel brunatny i torf, którego transport na dalsze odległości się nie opłaca, znajduje się tu w dostatecznej ilości. Wszystkie te czynniki stawiają produkcję w wyjątkowo korzystnych warunkach. Należy przy tym pamiętać, że taniej wypada tranport gotowych wyrobów, aniżeli przewóz surowców. Należy również podkreślić, że z chwilą podniesienia się ekonomicznego Ziem Wschodnich, co jest bezpośrednio związane z budową fabryk i rozszerzeniem hodowli lnu, przybędzie na tych terenach szereg tysięcy konsumentów, łatwiejszej do obsłużenia przez fabryki miejscowe, mogące konkurować z oddalonymi zakładami.

Niezależnie od tego rząd otacza opieką wszystkie fabryki, na terenie województw wschodnich, stosując specjalne ulgi. Na naszych Ziemiach Wschodnich jest miejsce na liczne fabryki.

SPRAWY RZEMIEŚLNICZE

Wycieczki na Wystawę Światową w New Yorku

W związku z Wystawą Światową w New Yorku 1939 r., — projektuje się urządzenie 2 wycieczek na statku Kościuszko, — jedną w czerwcu, drugą w lipcu r. b., każda po 500 osób.

Uczestnicy tych wycieczek zatrzymają się w New Yorku przez 6 dni, przy czy czym nocować będą na statku. Koszt wycieczki na osobę wyniesie ok. 1.000 zł., przy czym uczestnicy otrzymają zezwolenie na wywiezienie z kraju 50 dolarów na wydatki w czasie pobytu w Ameryce. Czas trwania wycieczki ok. 3 tygodni.

Celem zapewnienia miejsc w wycieczce Izba Rzemieślnicza prosi zainteresowanych rzemieślników o zarejestrowanie się w Wydziale Ekonomiczno-Handlowym Izby Rzemieślniczej w Łodzi, ul. Moniuszki 8.

Poza wycieczką, przewiduje się ok. 500 wyjazdów indywidualnych na polskich statkach z prawem dłuższego pobytu w Ameryce.

Targi

W czasie od 20 maja do 4 czerwca r. b. odbędą się XI Targi Katowickie, na których będzie również licznie reprezentowane rzemiosło.

W terminie od 20—23 sierpnia r b. odbędą się doroczne Targi Wschodnie w Królewcu, które obejmować będą dział prób towarów, targi budowlane i techniczne, wystawę rolniczą a także wystawę rzemieślniczą.

Zainteresowani mogą otrzymać bliższe informacje w Izbie Rzemieślniczej w Łodzi, Moniuszki 8, Wydział Ekonomiczno-Handlowy.

Książki dla rzemieślników

Izba Rzemieślnicza w Łodzi podaje do wiadomości, że ostatnio wyszła z druku bardzo aktualna książka p. t. „Uniwersalny podręcznik krawiecki", zawierająca w swej treści: materiałoznawstwo, anatomię ciała ludzkiego, kalkulację, nowoczesny krój, odrobienie i modelowanie, obsługa klienteli, krótki zarys historii rzemiosła i krawiectwa, fizykę i ustawodawstwo przemysłowe, urządzanie warsztatów i reklamy. Podręcznik ten nabyć można w cenie zł. 5.— u autora Władysława Dobrzańskiego, Drochowyże, poczta Mikołajów n/Dn. i we wszystkich księgarniach w Polsce.

Następnie wyszedł także z druku „Ilustrowany podręcznik szewcko-cholewkarski" w opracowaniu E. Kuchara. Książka ta zawiera wyjątki, z prawa przemysłowego, zarys anatomii stopy fizykę przemysłową, materiałoznawstwo, krój cholewek i butów, wyrób wszelkiego obuwia, kalkulację, korespondencję i wiele innych zagadnień branży skórzanej.

Podręcznik nabywać można w cenie zł. 5.— w każdej większej księgarni lub bezpośrednio u autora: Eustachy Kuchar, p-ta Mikołajów n/Dn.

Komisariat Straży Gospodarki Narodowej

A jednak Komisariat zwycięża

Starszy Strażnik ma dziś dobry humor. Z nim może się cieszyć cała Polska. Powód?

A jest i to poważny! Bo oto pierwsi petenci Komisariatu — kupcy z ul. Przejazd 15 dopięli swego. P. Aleksander Miller, właściciel nieruchomości pod wpływem Starszego Strażnika i opinii narodowej cofnął wynajem lokalu żydowi, tracąc podobno na tym wiele przy rozwiązaniu z nim umowy najmu.

I co z takimi zrobić?

Szmul i Chana, małżonkowie Kacbaum założyli w ub. r. sklep gotowych ubrań przy ul. Miodowej w Warszawie. Szmulek i Chaneczka, żeby zrobić większy ruch w interesie, regulowali swych dostawców zgóry gotówką, potem krótkoterminowymi wekslami klientowskimi, potem zaś długoterminowymi wekslami i wreszcie przestali płacić.

Z polecenia władz śledczych zmyślnych „bankrutów" osadzono w więzieniu. Poszkodowani kupcy chrześcijanie dużo na tym stracili.

I co z takim Szmulkiem i Chaną zrobić?

Jakem Polak, na posadzie mi nie zależy. Wypędziłbym żydów na Madagaskar.

Aron Kałuszyner z „Expressu" ma głos

„Express" w Łodzi to pismo „nasze". Posłuchajmy co pisze w tym piśmidle żydowskim Aron Kałuszyner, jeden z współpracowników. Tytuł artykułu: „Za chlebem do Łodzi"; a na wstępie podtytuły: „53,500 osób przybyło do naszego miasta w poszukiwaniu pracy. — Przybysze są uciążliwym elementem" (?). Chciałoby się postawić pytanie: dla kogo?

W wielkim artykule m. in. tak pisze Kałuszyner:

„...emigracja (wiejska) do miasta jest bardzo niepożądana dla właściwych mieszkańców Łodzi (!). Przybysze bowiem zabiorają im miejsca". Tu go mamy! Tu mu się ładnie prawda... wysunęła z pod pióra. Właściwi mieszkańcy Łodzi to żydzi, a przybysze zabierają im miejsce.

— Panie Kałuszyner, „właściwi mieszkańcy Łodzi" mają miejsce na... kirkucie albo w Afryce. Gdzie wolą?

Bezczelność

Poseł Trockenheim twierdził w Sejmie, że „problem emigracyjny nie powinien mieć podłoża politycznego. Jesteśmy zwolennikami emigracji, jeżeli będzie się ona odbywała bez różnicy narodowości". Czyli mówiąc jaśniej, niech chłopi polscy emigrują do Brazylii, Peru, Argentyny, a żydzi dalej pozostaną w Polsce.

— Dosyć tego! Pójdę po ludzi z Dzierzgowa...

Starszy Strażnik.

Zmiana rozporządzenia

o warunkach udzielania pozwoleń na prawo przywozu towarów objętych zakazem

Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi podaje do wiadomości zainteresowanych, że w Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 13 poz. 76 z r.b. ogłoszono rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 9 lutego 1939 r. w sprawie zmiany rozporządzenia z dnia 8 maja 1936 r. o warunkach udzielania pozwoleń na prawo przywozu towarów objętych zakazem przywozu.

Dotychczasowy przepis opiewał, że pozwolenie na przywóz wydaje się na oznaczony okres czasu z tym, że Minister Przemysłu i Handlu w drodze wyjątku mógł udzielić w określonych ustawą wypadkach zezwoleń na jego wykorzystanie po upływie terminu. Obecnie nowela — nie zmieniając treści jego — wprowadziła doń ustęp następujący: „Pozwolenia na przywóz towarów, objętych § 8 lit. b (oraz § 13 lit d) będą honorowane przez urzędy celne w portach polskiego obszaru celnego również w przeciągu dni 10 po upływie ich ważności. Termin ważności pozwolenia jest dochowany, jeżeli towar zostaje zgłoszony do odprawy celnej ostatecznej przywozowej przed upływem terminu ważności pozwolenia."

Ponadto nowela upoważniła Ministra Przemysłu i Handlu do wydawania zezwoleń na zwrot opłat od wykorzystanych pozwoleń w następujących wypadkach:

a) jeżeli towary odprawione na zasadzie tych pozwoleń zostały następnie za zezwoleniem władz celnych wywiezione z powrotem za granicę;

b) jeżeli towary odprawione na zasadzie tych pozwoleń zostały po przerobieniu w kraju wywiezione za granicę,

c) jeżeli do towarów odprawionych na zasadzie tych pozwoleń zastosowano zwrot cła z tytułu dodatkowego przyznania zniżek celnych lub zwolnień od cła, przewidzianych w rozporządzeniach wydanych na podstawie art. 23 ust. a) prawa celnego."

Rozporządzenie niniejsze weszło w życie z dniem ogłoszenia.

W sprawie szyldów

przedsiębiorstw przem.-handlowych

W związku z częstymi zapytaniami naszych Czytelników w sprawie wywieszania szyldów w przedsiębiorstwach przemysłowych i handlowych komunikujemy, że zawieszanie tychże bez pozwoleń jest wzbronione. Zezwoleń na zakładanie szyldów udziela Wydział Techniczny przy Zarządzie Miejskim w Łodzi, Inspekcja Budowlana, Pl. Wolności 14.

Do podania o wydanie zezwolenia na zawieszenie szyldu należy dołączyć: szkic szyldu i fotografię fasady nieruchomości.

Szyldy zawieszone bez zezwolenia Inspekcji Budowlanej będą usuwane, a winni będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej. Setki takich spraw na wniosek Inspekcji rozpatrywał już referat karny Starostwa Grodzkiego w Łodzi, karząc winnych na dość wysokie grzywny.

Próby bałamucenia

polskiej opinii

Zdarza się obecnie, coraz częściej, że pewna firma żydwska wysyła swoich akwizytorów do nabywców Polaków, proponując im swoje towary. Akwizytorzy — niestety także Polacy — starają się przy tym wytłumaczyć, że chodzi tu o firmę czysto polską, czynią zaś to bardzo zręcznie, nie pozwalając po prostu nabywcy na wczytanie się w tekst rachunku, gdzie jest wyraźnie napisane drobnym drukiem prawdziwe nazwisko sprzedawcy.

Przykładem tego rodzaju akcji może być postępowanie akwizytorów firmy krakowskiej „Polmor" (właśc. Morgensztern i Polak), którzy odwiedzają mieszkania i wmawiają klientom, że reprezentują firmę czysto chrześcijańską.

Fabryki mydła polskie i żydowskie

W związku z akcją gospodarczą, jaką polskie fabryki mydła przedsięwzięły kilka tygodni temu w kierunku wysprzedania z chrześcijańskich sklepów towarów pochodzenia żydowskiego, podajemy poniżej dla orientacji kupców chrzescijan, zwłaszcza z branży kolonialno spożywczej wykazy chrześcijańskich fabryk mydła oraz fabryk żydowskich.

Karol Bendorf — Łódź — Lipowa 88 (tanie mydło tekstylne żółte), „Efekt“ — Łódź — Sosnowa 22, „Dzwon — St. Opolewski i R. Kawalec — Dąbrowa - Górnicza — ul. Szopena 4

„Byk“ — Wilno — ul. Wróbla

„Antiba“ — Sp. z o. o. — Ludwik Kryłowski, Marian Holtrop i Aleksandra Jackowska — Warszawa — ul. Doniłowiczowska 16

Centralne Laboratorium Chemiczne — Antoni Czekauy — Warszawa — ul. Marszałkowska 9

Laboratorium kosmetyczne — Stanisław Górski — Warszawa — Leszno 12

mgr. Wacław Kasprzycki — Warszawa — ul. Piusa XI. 30

Laboratorium Chemiczne — Farmaceutyczne Marian Malinowski — Warszawa — Chmielna 4

Laboratorium Kosmetyczne — Franciszek Marynowski i Janina Marynowska Warszawa — Karolkowa 48

Franciszek Jaworski — Warszawa — Gęsia 99

„Piast“ — B-cia Cygan — Warszawa — ul. Spokojna 11

J. Wojtowicz — Warszawa — Leszno 23

Warszawskie Laboratorium Chemiczne S. A. — dr. Karol Majewski, inż. Ziemomysł Zaborski, inż. Leszek Majewski, inż. Ludomir Zasacki, inż. Jan Karsch — Warszawa — ul. Złota 61 (mydła. art. kosmetyczne, perfumy „Majola“) inż. Zamorzycki — Płock — ul. P. O. W. 2

Bydgoska Wytwórnia Mydła — Antoni Pyrek — Bydgoszcz, Długa 65; „Ursus“ — St. Kozłowski — Bydgoszcz Marsz. Focha 43

Adamczewski Wł. i Ska — Warszawa — ul. Bonifraterska 9

Emil Sztark — Kalisz: — ul. P. O. W. 11 (mydła i ultramarina)

Mydlarnia Wielkopolska — Edward Budnik Poznań — Tama Garbarska 25/27

Jan Kindler — Kalisz — Plac 11. Listopada 6/7

Stanisław Porwet — Kielce — Bandurskiego 20

Rekin — Tadeusz Radziejewski — Poznań Zawady — Koronkarska 18

Stanisław Resel — Łódź — Nawrot 13

N. Rybarczyk i Ska — Łódź — ul. Wrzesińska 7a

C. Śmiechowzki — Sp. Kraków Zabłocie 23

B. Terk — Radomsko — ul. Krakowska 2

St. Resel — Łódź — ul. Żabia 9

Jan Kazimierz Górski — Lwów — ul. Szewczenki 1

„Polo“ Franciszek Hawliczek — Warszawa — Włochy

Antoni Ihnatowicz — Lwów — ul. Sykstuska 25

„Blask“ — Jan Kajewski — Poznań — Kantaka 10

J. Chrzanowski — Poznań — Zawady

T. Skieszyński — Ulaszwice — Jasło

J. i S. Stempniewicz Poznań, — Marsz. Focha 34

Henryk Żak — Poznań — ul. Gnieźnieńska 32

„Ergasta“ — C. Nagórski — Starogard

W. Falkiewicz — Poznań — ul. Łukasiewicza 32

„Majola“ — Warszawa — ul. Złota 61

„Axela“ — Poznań — Nowa 7

„Alka“ — H. Stranz — Witkowo powiat Gniezno

„Aja“ Poznań — ul. Dąbrowskiego 9

Wytwórnia Mydła M. Rybarczyk — i Ska Warszawa — Toruń — ulica Kościuszki 45

„Promień“ — Zakłady Chemiczne — Koczerba — Poznań — Dąbrowskiego 79

Jan Gielniewski — Poznań — Przemysłowa 27

Przemysł Kosmetyczno — Perfumeryjny — Sp. z o o. Franciszek Dobrowolski — i Stanisław Kwaśniewski — Sosnowiec — ul. Prez. Mościckiego 15

Zakłady Chemiczne — Jan Sawa — Warszawa — ul. Poprzeczna 23

Żydowskie fabryki mydła

Efreim Gekelman i Abram nowsza — Pińsk

Gleiberman — Pińsk

„Ekonomia“ — Walberg — Wilno

Szaja Feigelson — Wilno

Grenader — Wilno

Ass — Wilno

Wela Rowiński — Warszawa

„Sapodor“ — Ska z o. o. własność. Bernard Goldsztejn, Icko, Ajzyk Goldsztejn, Baszera Goldsztejn — Warszawa

Warszawskie Laboratorium Chemiczne „Wu-El-Ka“ — właść. Szalom Szefman, Estera i Rachela Szofman, — Warszawa (kosmetyki, perfumy „Bebe Szofmana“) Szofman i Ska — Warszawa — mydła

Abram Lew — Baranowicze

„Piątka“ — Br. Lubowscy — Włocławek

„Jedynka“ — Hersztajn — Włocławek

Korn — Włocławek

J. Szach — Warszawa

Polska Spółka Przemysłu Chemicznego „Schering Kahlbaum i Ska“ — Sp. z o. o. — Bruno Neuman, Paul Stachman i Oskar Jabłoński — Warszawa Czwiklitzer — Katowice

Majde — mydło „Rewolwer“ — Warszawa

„Miraculum“ — (kosmetyki) — dr. Luster — Kraków

Nadto z żydowskich wytwórni pochodzą mydła do prania „Wisła“ „Kometa“, „Berger“, „Sport“ oraz wiele innych podobnie anonimowych.

Kupiec, który pragnie ażeby klienci chrześcijańscy chętnie go popierali, omijając sklepy żydowskie, nie powinien, po zapoznaniu się z pochodzeniem poszczególnych fabryk, pod żadnym względem zaopatrzeć swój sklep w mydła żydowskie.

WŁADYSŁAW LUBNAAR 6)

WYCHODŹCY

— Hej, stary! Cóżeś tak zmarkotniał? Zostaw frasunek na jutro. Spać nie będziesz mógł.

Molak podszedł do żony.

— Była tu Marysia Boczków...

— Przecież widziałam.

Nie wiedział jak rozpocząć rozmowę o projektowanej wieczorynce sylwestrowej. Z góry wiedział, że się zgodzi w końcu na nią. Przedtym trzeba jednak stoczyć słowną batalię i nasłuchać się przy tej okazji różnych epitetów. Tak było zawsze. Nie wyobrażał sobie, by teraz było inaczej.

— Chcą urządzić u nas wieczorynkę sylwestrową — rzekł otwarcie, postanowiwszy iść do celu najprostszą drogą.

— Kto?

— Prosiła Hanka i Marysia.

W Molakowej znów wezbrało. Nie mogła wyładować się przy wieczerzy, to teraz resztki zgryzoty wylała na głowę męża, jak strumień zimnej wody.

— Przepędzić! Zawsze z balem do nas lecą! Niechże raz znajdą inne miejsce na zabawki!

— Nie gderajże znowu — próbował mitygować żonę Molak.

— O, tobie w to graj!

— Dajże spokój.

— ...bo ty nie sprzątasz! Bawić się lubisz! Popić gdzieś w kącie!

Mówię ci przestań, bo mnie znów z równowagi wyprowadzisz! Chodzi oto, że i Bator będzie między gośćmi. Będzie dobra okazja dowiedzieć się czegoś o Francji,

Molakowa szybko udobruchała się.

— Ano nie wiedziałam. — Zawsze z wieczorynką kłopotu jest niemało i ambarasu. Teraz rozumiem.

— Wyłóż babbie na łopatę, bo inaczej niczego nie rozumie. Potym znów za dużo się domyśla.

Po chwili ciagnął dalej.

— Wszyscy wolą teraz światem wędrować, podróżować powietrzem, wodą, aniżeli naszą wsiową drogą; wszystkim milsze jest „dojtsze szprechanie“ lub „parle franse“, niźli proste słowo chłopskie. Trzeba będzie też spróbować, bo za kilka lat powiedzą: „Mądre, co młode, zaś stare — głupie. We świecie nie byli, co wiedzą. Życie swe jedną przechodzili ścieżką: w pole i z pola, do obory i z obory“. Tak będą gadali.

— Do czego zmierzasz? — spytała Molakowa, zdziwiona tyradą męża. Mówże od początku. Na mój babski rozum: dziad na stare lata chciał by się puścić na światowe podboje. Ha! Ha! Kolumbuś! Ja ci te podboje z głowy wybije, jakem Molakowa. twoja żona!

— Samaś przecie chciała, mówiła...

— Mówiła, mówiła... Z kim żeś się widział? Co, gdzie, kiedy i jak? Mów!

— No, wiesz... no, nie... Aha! To było wtedy... Zaraz sobie przypomnę.

— No, kiedy?

— Nie, nie pamiętam. Nie mówiliśmy wcale o tym.

— Nareszcie zmądrzałeś!

— O przepraszam! Już wiem!

— Cicho bądź Czy sądzisz, że nie przejrzałam twych lisich zamiarów? Chciał byś się urwać od twej małżonki, z którą już tyle lat przeżyłeś szczęśliwych, że nie zliczysz.

— Mój Boże! Ileż to już wody upłynęło w Bzurze! Każdy roczek kreślę w stodole na słupie. Za tydzień minie trzydzieści dwa lata szczęśliwego pożycia.

Ostatnie słowa wypowiedział dobrze udanym smętnym tonem.

— Źle ci, popraw sobie w świecie!

— Pozwalasz? Jam gotów!

— Śmiej się! Poznałam nawylot twe lisie zamiary. Nie ruszysz się, kochasiu, z miejsca. choć by nic nie stało na przeszkodzie. A tak będziesz wmawiał sobie i innym, że ja ci nie pozwoliłam. choć tyś miał szczerą ochotę.

Rzeczywiście. Molakowi ani się śniło ruszyć z rodzinnej wioski, gdzie się urodził, wychował, gospodarzył po rodzicach i cieszył szacunkiem współrodaków. A że z uporem obstawał przy wyjeździe w rozmowach z żoną, to tylko gwoli satysfakcji, że pragnął, robił co mógł w tym kierunku, a siła wyższa nie pozwoliła dopełnić zamierzeń. Na swoją żonę stary Molak nie umiał znaleźć lekarstwa.

W oczach żony uchodził czasem za przewrotnego. Tak by należało przynajmniej sądzić z krętych ścieżek, którymi chciał wmówić jej swój zapał do wojażu. Molakowa nie brała tego też na serio.

— Lubi się przekomarzać. Zwykle starego chłopa rzecz, bo na co innego go nie stać.

Hanka wracała wolno od chaty Boczków. Mimo zaproszenia Marysi, nie chciała wstąpić do nich, tłómacząc się późną godziną i koniecznością załatwienia jeszcze kilku czynności w domu. Śnieg skrzypiał pod jej nogami.

W księżycowej poświacie stały gołe drzewa przyproszone lekkim puchem śniegu. Stały nieruchomo. Dziwne romantycznie wyglądały gałęzie w mlecznym świetle miesiąca.

c. d. n.

Różne wiadomości z tygodnia

Młodzież akademicka we Lwowie przeciw prof. Bartlowi.

Czytelnia Akademicka — naczelna organizacja Polskiej Młodzieży Akademickiej urządziła w czwartek wielki wiec protestacyjny przeciwko stanowisku prof. Bartla. Po wiecu młodzież akademicka udała się przed dom sen. Bartla. Tu demonstracje studentów spotkały się z szarżą policji.

Tak powinno być w Polsce

Wszyscy żydzi w Niemczech zmuszeni są na skutek specjalnego zarządzenia władz uniwersyteckich złożyć w odpowiednich urzędach wszystkie posiadane przedmioty ze złota, srebra i platyny, oraz klejnoty i perły.

Poseł polski w narodowej Hiszpanii

Wobec kończącej się wojny domowej w Hiszpanii zwycięstwem gen. Franco, rząd polski ustanowił w narodowej Hiszpanii poselstwo polskie i w charakterze posła nadzwyczajnego i ministra pełnomocnego został dotychczasowy agent dyplomatyczny w Burgos p. Marian Szumlakowski.

Żydzi, to komuniści

Że żydzi są szerzycielami zarazy komunistycznej, liczne fakty są tego dowodem. Obserwując zbrodniczą działalność komuny w Polsce, zawsze spotykamy żydów. Nie było jeszcze w Polsce procesu sądowego, by żydzi w charakterze oskarżonych nie brali w nim udziału. Jak dalece żydostwo związało się z komuną, niech odbyty w Sądzie Okręgowym w Lublinie proces przeciw 13 komunistom będzie przekonywującym dowodem. Oto na 13 oskarżonych komunistów 13 jest żydów.

Studenci Niemcy wyrzucili studentów Polaków

Opinię polską do żywego poruszył fakt usunięcia z sal wykładowych politechniki gdańskiej studentów Polaków. Usunięcia dokonali przemocą studenci niemieccy.

26 milionów zaległości w Skarbie

Podczas debat sejmowych nad budżetem Ministerstwa Skarbu jeden z posłów ujawnił fakt, że przedsiębiorstwa państwowe zalegają w Skarbie ogromnymi sumami. I tak naprzykład „Skarboferm" zalega sumę 18 mil. zł., a Zakłady Modrzejowskie 8 mil. zł., gdy jednocześnie podwyższa się płace członków rady nadzorczej i zarządów. Kto za nie zapłaci? Oczywiście zwykli podatnicy.

Przyjazd ministra hr. Ciano do Polski

Minister spraw zagranicznych Królestwa i Cesarstwa Włoch Galeazzo Ciano, conte di Cartelarro przyjechał w sobotę dnia 25 lutego do Warszawy. Oficjalna wizyta przedstawiciela rządu włoskiego nie jest pozbawiona głębszego znaczenia, zwłaszcza że w czasie tej wizyty został odsłonięty w Warszawie pomnik płk. Nullo, garybaldczyka, który zginął na ziemi polskiej w r. 1863 jako uczestnik walki o wolność. Udział pewnej liczby Włochów w walce o wolność naszego narodu, między którymi szczególną walecznością odznaczał się pułk. Francesko Nullo, ległszy na polu bitwy, był najoczywistszym dowodem, jak silne więzy łączą Polskę i Włochy we wspólnej cywilizacji.

Adwokaci polscy przeciw żydom.

24 lutego odbyło się Walne Zgromadzenie oddziału warszawskiego Związku Adwokatów Polskich. W rezolucji swej polscy adwokaci stanowczo podkreślili, że „ewolucyjne rozwiązanie kwestii żydowskiej w adwokaturze frwałoby w warunkach obecnych całe dziesiątki lat". „Dobro narodu polskiego wymaga pozbawienia żydów praw obywatelskich i usunięcia ich ze wszystkich działań życia polskiego".

Likwidacja wojny domowej w Hiszpanii

Wojna domowa w Hiszpanii już się skończyła. Wprawdzie wojska narodowe nie zajęły jeszcze całego terytorium, ale wobec uznania de jure przez Francję rządu narodowego i upatrywania nawet ambasadorów Francji i Anglii, jedynym rządem w Hiszpanii jest tylko rząd narodowy.

Wybuch petardy w sklepie żydowskim

Poraz pierwszy w Czechosłowacji rzucono bombę do sklepu żydowskiego. Jak P. A. T. podał, jest to jedno „z pierwszych czynnych wystąpień antyżydowskich w Pradze, gdyż dotąd ograniczano się jedynie do demonstracji i okrzyków antyżydowskich". Ponieważ zanosi się na dalsze czyny patriotyczne Czechów, rząd czeski przystępuje do wydania ustaw antyżydowskich. Narodowo-patriotyczne koła czeskie twierdzą, że akcja bombowa przyspieszy w Czechach likwidację żydów, jako bardzo szkodliwych i niebezpiecznych koczowników. Żydzi jak wszędzie określają sprawców zamachów bombowych zbrodniarzami, zapominając o swojej zbrodniczej robocie przeciw Czechom. Stąd wśród szerokich kół politycznych czeskich panuje ogromne oburzenie. Może to dopwadzić do masowych, krwawych zaburzeń przeciw Machabeuszom.

Żydzi doczekali się swoich rządów

Jak było do przewidzenia, wybrany zarząd miejski w Łodzi głosami żydów i socjalistów, został zatwierdzony. Żydzi bardzo się cieszą, że prezydentem miasta został p. Kwapiński, były terrorysta nie przeciw żydom, lecz rządowi rosyjskiemu przed wojną.

Konferencja
Pracowników Kół Branżowych przy S. K. P. w Warszawie

Pod przewodnictwem prezesa W. Rago odbyła się Konferencja Prezesów Kół Branżowych przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich. Sprawozdanie z dotychczasowych prac złożył kierownik Wydziału Branżowego S. K. P, p. E. Konopacki, podając do wiadomości obecnych, że zrzeszenia branżowe obejmują już w chwili obecnej 23 Koła, będące sekcjami S. K. P. i 9 Zrzeszeń samodzielnych.

Następnie vicedyrektor S. K. P. p. H. Patschke zreferował założenie programowe Polskiej Wystawy Powszechnej, której celem będzie przedstawienie całokształtu życia gospodarczego w Polsce. Obecni podkreślili, że wystawa musi się opierać na eksponatach firm polskich i chrześcijańskich.

Na końcu zebrania poruszono raz jeszcze wciąż aktualną sprawę niestosowania się firm żydowskich do rozporządzenia o ujawnianiu imion i nazwisk osób prowadzących przedsiębiorstwo.

Niniejszy przekaz służy

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa) „NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE" | Nr. rozrachunku 55

Na zł .... gr ......

Wpłacający:
nazwisko) ....
imię) ....
Poczta: ....
miejscowość: ....
ulica ....
numer domu .... numer mieszkania ....

Dzień wpłaty

PRZEKAZ ROZRACHUNKOWY | Nr. rozrachunku 55

na zł .... gr ......
złote słownie .... gr jak wyżej

Właściciel rozrachunku (nazwa wydawnictwa):

„NARODOWE ŻYCIE GOSPODARCZE"
UL. PIOTRKOWSKA 86
POCZTA: ŁÓDŹ 1

Podpis przyjmującego | Dzień wpłaty | Numer nadawcy | Stempel okręgowy

do wpłacania prenumeraty

Powyższy przekaz prosimy wyciąć, wypełnić i przesłać nam należność za pośrednictwem urzędu pocztowego.

Zakładamy Nowe Polskie Placówki

Chleb dla Polaków

Jest do sprzedania w Łodzi wytwórnia cukiernicza, zatwierdzona przez władze, z urządzonym piecem angielskim, wraz ze sklepem i filią przy tym furgon do rozwożenia — za ogólną sumę zł. 5000 — Egzystencja bardzo dobra. 124

Poszukuje miejscowości w której mógłby osiedlić się fryzjer chrzescijan, otwierając zakład fryzjerski, dobry fachowiec.
Zgłoszenia kierować do administracji 123

---

1) Poszukuję pracy w dziedzinie handlowej, w razie potrzeby złożę kaucję do 1 tysiąca zł.
2) W Rembertowie potrzeba: a) sklepu z towarami łokciowymi, b) zegarmistrza, c) czapnika d) hurtowni spożywczej.
3) W miejscowości uzdrowiskowej pod Warszawą jest do nabycia posesja, złożona z dwóch domów i ogrodu.
4) W Hryniawcu, Żabim i Kutach, miejscowościach kuracyjnych nad granicą rumuńską potrzeba placówek polskich we wszystkich branżach handlowych.
5) Kupię lub wydzierżawię ogród w okolicy Warszawy.
6) Poszukuję wspólnika, celem założenia sklepu w Warszawie, rozporządzam kapitałem do 10.000 zł.
7) Poszukuję mistrza w jakiejkolwiek branży rzemiosła, któryby mógł przyjąć mnie na ucznia.
Bliższych informacyj udziela Wydział Akcji Gospodarczej Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie, Al. Jerozolimskie 17, m. 5, lub listownie z załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź. 122

Mam 15 tysięcy złotych i chcę przystąpić w charakterze spólnika do wytwórni lub przedsiębiorstwa handlowego, względnie przyjmę przedstawicielstwo jakieś poważnej firmy chrześcijańskiej. Oferty i zapytania kierować: Redakcja Narodowego Życia Gospodarczego, Łódź, ul. Piotrkowska 86 m. 10. 121

Jest do sprzedania, z powodu choroby właściciela, wytwórnia cukierków za 2.500 zł. Odbiorcy zapewnieni. Właściciel nie chce sprzedać żydom. 120

Polka chce kupić sklep z galanterią. Miejscowość obojętna. 119

Poszukiwani są fachowcy z odpowiednim kapitałem na założenie w Wilnie brakujących placówek: 1. Młyna motorowego, 2. Hurtowni owocowej, 3. Wędzarni śledzi, 4. Wytwórni parasoli, lasek, szelek, bandaży. 5. Wytwórni nici, bawełniczek i różnych guzików. 6. Wytwórni pończoch jedwabnych. 7. Wytwórni karbowanej bibułki i taśmy łyczkowej. 118

Potrzebny jest cholewkarz zdolny w Kleczewie pow. Koniński (około 8 tyś. mieszkańców). Egzystencja zapewniona. Piśmienne zgłoszenia kierować: Wacław Szelągowski, Kleczew, ul. Słupecka 14. 117

Jest do sprzedania w Łodzi sklep z obuwiem domowym i dziecięcym wraz z przylegającym mieszkaniem. Cena b. przystępna. Powód sprzedania choroba właściciela. 116

Na terenie powiatu Zawierciańskiego potrzebny jest: a) kupiec z branży galanterii dzianej który mógłby objąć już istniejącą placówkę. Cena z urządzeniem i towarem około 9.000 zł. Poprzedni właściciel sprzedaje, z powodu objęcia większego interesu, b) kupiec branży żelaznej. Lokal jest wolny, punkt dobry, czynsz niewysoki.

Na terenie Zawiercia potrzebny jest kupiec branży konfekcji męskiej i damskiej. Sklep wolny w centrum miasta. Kapitał konieczny około 15.000 zł.

Kupię w Warszawie: a) sklep galanteryjny, b) paszteciarnię - kawiarnię.

Wydzierżawię ogród na lat 3—4 dom 3 pokojowy i 2 hektary 12-letniego sadu za 3.000 zł lub 50 proc. dochodu. Kaucja do omówienia. Miejscowość na linii Tarnów — Krynica. Zbyt łatwy.

W Wilnie i na Wileńszczyźnie potrzebni są wykwalifikowani czapnicy. Egrzestencja zapewniona.

Z powodu wyjazdu dotychczasowej dentystki jest możność osiedlenia się w Piotrkowie-Trybunalskim dentysty. Lokal poprzedni jest wolny.

W COP. (lubelski) jest do sprzedania dobrze prosperujący sklep bławatny. Cena kupna remanent — w przybliżeniu 5.000 zł.

Sprzedam dom z ogrodem owocowym w Świdrze tuż około kolei.

Poszukiwani są udziałowcy, którzy weszli, do spółki w celu uruchomienia huty szklanej, położonej niedaleko warszawy. Kapitał potrzebny do uruchomienia huty i rozpoczęcia, produkcji około 75.000 zł. Przewidywana rentowność — duża.

Bliższych informacyj udzieli Wydział Akcji Gospodarczej Zarządu Głównego Stronnictwa Narodowego w Warszawie (Al. Jerozolimskie 17 m.5) osobiście lub listownie z załączeniem znaczka pocztowego na odpowiedź. 115

Na terenie Łodzi została założona przez narodowca wytwórnia tasiemek łyczkowych, która może je dostarczać P.T. kupcom w hurcie i detalu. Wytwórnię tę gorąco poiecamy PT. kupcom chrześcijańskim. Listy prosimy kierować do redakcji Nar. Życia Gospod. z załączeniem znaczka pocztowego. 114

Jest do sprzedania sklep spożywczo-kolonialny na ul. Napiórkowskiego w Łodzi. Powodzenie zapewnione. Klijentela wyrobiona, kupująca za gotówkę. 113

Jest do sprzedania w powiatowym mieście zakład fotograficzny za tysiąc dwieście złotych. 112

Wyczerpujących informacyj udzieli Redakcja „Narodowego Życia Gosp." Łódź, ul Piotrkowska 86 m. 10, po nadesłaniu znaczków pocztowych na odpowiedź. Redakcja.

---

do wpłacania prenumeraty

Sprawdził ....

Wpisał ....

Nr listy rozrachunkowej ....

Dzień nadesłania

Niniejszy przekaz służy

Miejsce dla pisemnych wskazówek, dotyczących tytułu wpłaty oraz okresu czasu do którego wpłata się odnosi. Korespondencja, zawierająca treść inną, podlega opłacie przez naklejenie znaczka pocztowego w wysokości opłaty za kartkę pocztową.

Sprawy kupieckie w radio

Przedstawiciele Naczelnej Rady Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego odbyli konferencję z przedstawicielami Polskiego Radia: p. min. Libickim i p. dyr. Góreckim i przedstawili im dezyderaty kupiectwa polskiego w sprawie gospodarczych i kupieckich pogadanek.

W szczególności delegaci prosili Dyrekcję Polskiego Radia o przemieszczenie pogadanek kupieckich na godziny bardziej dostępne dla kupców pragnących ich słuchać, to znaczy na godziny wieczorne, bądź też na urządzenie ich w niedzielę.

Od kogo ma brać towary polski kupiec?

Mamy do zanotowania fakt oryginalny i niepokojący. Pewna firma handlowa w Kostopolu zwróciła się niedawno do związku Spółdzielni Spożywców K. P. „Społem“ do oddziału i ajentury Handlu Zagranicznego w Gdyni, z prośbą o dostarczenie jej niektórych towarów kolonialnych i owoców. W odpowiedzi firma otrzymała pismo, w którym Związek Spółdzielni donosi, iż wymienione towary dostarcza wyłącznie spółdzielniom. Tego rodzaju smutne wypadki zdarzają się nie poraz pierwszy. Przecież Centrala Związku Spółdzielni, powinna doskonale zdawać sobie sprawę z tego, że hurt owoców znajduje się wciąż w przeważającej mierze w rękach importerów żydowskich i jeżeli firma zwraca się o towar do spółdzielni, omijając bliskiego sobie dostawcę żydowskiego, to dlatego, że zdaje sobie sprawę z obowiązków, ciążących na każdym kupcu polskim i tej zaś inicjatywie można tylko przyklasnąć.

Nowa polska hurtownia

W ostatnich dniach powstała w Brzezinach pod Łodzią przy ul. Moniuszki 1, nowa polska hurtownia ubrań gotowych. Jest to spółka nakładowa pod firmą St. Okrasy i St. Kociuby. Otwarcie nowej placówki stanowi dalszy etap unarodowienia handlu odzieżą.

W sprawie podwójnego opodatkowania firm polskich

W wyniku przeprowadzonych ostatnio rokowań polsko-gdańskich w sprawie podwójnego opodatkowania firm polskich, dokonywujących tranzakcje na terenie W. M. Gdańska, podpisany został dnia 23 stycznia 1939 r. protokuł.

Protokuł ten ustala, że opodatkowanie podatkami obrotowym i przemysłowym może nastąpić tylko na obszarze tej strony, na którym przedsiębiorstwo utrzymuje zakład w rozumieniu art. III. ust. 3 umowy z dnia 29. 5. 1929 r. (Dz. U. R. P. Nr. 49/34, poz. 472) o zapobieżeniu podwójnemu opodatkowaniu w dziedzinie podatków bezpośrednich, który brzmi:

Art. III. ust. 3.

„Jako Zakłady (stanowiska ruchu) uważa się siedziby kierownictwa, filie (odziały), zakłady górnicze, kamieniołomy, fabryki, pracownie, agencje, miejsca zakupu i sprzedaży, biura, magazyny, składy i wszelkie inne urządzenia, utrzymywane dla wykonania przedsiębiorstwa przez samego przedsiębiorcę, jego prokurzystów lub innych stałych zastępców. Jednak fakt utrzymywania przez przedsiębiorstwo z drugim obszarem stosunków handlowych za pośrednictwem istotnie samoistego zastępcy (stręczyciela, komisjonera i t.d.) nie stanowi o posiadaniu przez to przedsiębiorstwo na tymże obszarze zakładu (stanowiska ruchu).“

Wobec tego o ile wbrew temu porozumieniu zostały uiszczone podatki i grzywny, będą one zwrócone płatnikowi na jego wniosek.

Obowiązkiem każdego Polaka jest popierać firmy czysto polskie

Odpowiedzi Redakcji

W. Pan Sęk Jakób — k/Miechowa. Szanowny Pan może wykorzystać adresy hurtowni i wytwórni ogłaszających się w naszym tygodniku.

Umieszczamy ogłoszenia tylko firm chrześcijańskich. Resztę adresów podamy z chwilą nadesłania szczegółowego wykazu potrzebnych W.P. artykułów.

Prosimy załączyć znaczek na odpowiedź.

Rękopisów redakcja nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian. Odpowiedzi redakcja udziela na łamach pisma z wyjątkiem spraw, dotyczących rubryki „Chleb dla Polaków" i ogłoszeń.

Cena ogłoszeń: Za miejsce wysokości jednego milimetra na stronie 2 i 3 szerokości jednego łamu (układ 3 łamowy) gr. 60. W tekście redakcyjnym gr. 50. W dziale ogłoszeń gr. 30 (układ 4 łamowy). Ogłoszenia drobne po 15 gr. za wyraz. Ogłoszenia skomplikowane z zastrzeżeniem miejsca — od poszczególnego 20% drożej. Ogłoszenia branżowe (nazwa firmy, adres, telefon) kwartalnie zł. 24,—.
Konto rozrachunkowe Nr 55.

Warunki prenumeraty: Kwartalnie zł. 2.10, półrocznie zł. 4.—, rocznie zł. 7.—

Wydawca i redaktor Ewaryst Zwierzewicz.
Redaktor przyjmuje od 17—18-ej.
Adres redakcji i administracji: Łódź, Piotrkowska 86 m. 10, tel. 153-33
Drukarnia B. Kazulaka, Łódź, Piotrkowska 85, telefon 176-33.